Nr. 119. Kraków, dnia 24 Maja — Sobota. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 23 maja.

Sejm węgierski skończył trzechletni okres ustawodawczy i został uroczyście zamknięty mową tronową, wygłoszoną przez monarchę na zamku budzyńskim, którą zebrany u stóp tronu parlament przyjął z niezwykłym zapałem. Uniesienie to było usprawiedliwione, gdyż król węgierski z powodu zamierzonej budowy nowego gmachu sejmowego wspomniał o tysiącletniej konstytucyi, uznał węgierską ideę państwową, tradycyę narodową i w serdecznych niemal słowach wyraził nadzieję, iż w nowym gmachu parlamentarnym starożytna konstytucya przez wieki trwać będzie ku pomyślności i szczęściu ludów korony Ś. Szczepana, a zarazem świadczyć o przywiązaniu do dynastyi i wierności węgierskiego narodu. Oświadczenie to było uroczystem, doniosłego znaczenia w dzisiejszych czasach, uznaniem parlamentaryzmu, gdy cienie wstrętnej reakcyi coraz jaśniej wyłaniają się z ciemności w celu zniszczenia swobód okupionych krwią całych pokoleń. Król węgierski nie widzi więc w parlamentaryzmie niebezpieczeństwa dla idei monarchicznej, lecz przeciwnie upatruje w nim wzmocnienie węzłów, łączących króla z narodem, a w jedności korony z czynnikami parlamentarnemi podstawę monarchii konstytucyjnej, wbrew twierdzeniom potężnego kanclerza, który w liberalizmie i parlamentaryzmie dostrzega najgroźniejszego wroga dla zasady monarchicznej, a właściwie dla wszechwładzy państwa.

Mowa tronowa wymienia szereg dzieł ubiegłej sesyi sejmowej a o ustawodawczej pracy węgierskiego sejmu wyraża się z prawdziwem uznaniem.

I w rzeczy samej parlamentaryzm w Węgrzech świetnie się rozwinął i przyniósł dla kraju istotne korzyści. Z małemi środkami przed 17 laty rozpoczęli Węgrzy na nowo swój byt państwowy i w tym krótkim stosunkowo czasie doszli do zdumiewających rezultatów, odrodzili się bowiem społecznie, ekonomicznie i politycznie. Szczególnie trzy ostatnie sesye sejmowe za rządów Kolomana Tiszy odznaczyły się szeregiem ważnych uchwał i ustaw. Kraje korony św. Szczepana doszły w tym okresie czasu w oczach Europy do znaczenia, uczyniły pod względem politycznym i ekonomicznym ogromne postępy, zakwitł w nich przemysł i dobrobyt, kredyt wzmocnił się i utrwalił, przez co Węgry wydostały się z poniżenia finansowego i zrzuciły z siebie jarzmo wielkich grup finansowych, którym opłacały 11% od zaciągniętego długu. Wzrastała też z każdym rokiem powaga parlamentu. W żadnym kraju, nawet w Anglii i Belgii, parlament nie doszedł do takiego znaczenia, jak w Węgrzech. Nad polityczną dyskusyą kraju panuje parlament, z jego łona rozchodzą się hasła do najdalszych zakątków kraju, parlament węgierski wydaje wyroki nawet w sprawach, które właściwie do niego nie należą, słowem wywiera potężny wpływ na polityczny i duchowy rozwój narodu. A lubo sejm węgierski często bardzo bywa widownią parlamentarnych skandalów, to jednak takie ma znaczenie, iż nikt nie ośmieli się robić mu jakiegobądź zarzutu, bo wie dobrze, iż gdyby nie było parlamentu skandal i korupcya jeszcze większe przybrałyby rozmiary.

Powagę i uznanie zawdzięcza parlament węgierski stronnictwu liberalnemu. Składa się ono z wytrawnych mężów stanu, umiejących łączyć tysiącletnią tradycyę z postępem i wymaganiami czasu, którzy w ramach konstytucyi węgierskiej umieją utrzymać liberalne zasady w całej czystości, z mężów stanu, stojących silnie w obronie podstaw pragmatycznych ugody z z Austryą, szanujących wprawdzie władzę wykonawczą, lecz nie ustępujących jej ani na krok ile razy zagrożone są swobody polityczne i narodowe, albo też ekonomiczne interesy kraju.

Parlament węgierski ma powagę, bo liberalna większość sejmowa rozwija idee liberalne zarówno dla pokonania radykalizmu jak i wstrętnej reakcyi. Większość ta pragnie ciągłego konstytucyjnego postępu i broni go z jednej strony od tajemniczych agitatorów siejących niezgodę i wzbudzających nienawiść między pojedyńczemi społecznemi warstwami, a z drugiej od tych, co religii nadużywają dla możnowładczych celów. Większość ta silna i dobrze zorganizowana umie oceniać siłę i słabe strony przeciwników, powolną jest dla rządu, który z łona jej wyszedł, bo rząd ten wierny jest przekonaniom większości.

Z pomocą takiej większości udało się Kolomanowi Tiszy zwalczyć potężnych antagonistów, episkopat i duchowieństwo, możnych magnatów, tak zwaną opozycyę umiarkowaną i nieprzejednanych, socyalno-polityczne i narodowe trudności. Wszystkie te wpływy groziły rządowi upadkiem, katastrofa była nieraz prawie pewną, a jednak Koloman Tisza wyszedł z tej ciężkiej walki zwycięzcą dzięki silnemu poparciu większości sejmowej.

Mowa tronowa daje absolutorium sejmowi, wyraża najzupełniejsze zaufanie dla rządów Tiszy i solidaryzuje się z poglądami odpowiedzialnego ministra wypowiedzianemi w obronie wniosku dotyczącego wybudowania nowego gmachu dla parlamentu. Zamknięcie więc trzeciej sesyi sejmowej za rządów obecnego prezesa gabinetu było zwycięstwem liberalizmu i parlamentaryzmu, w szczególności zaś świetnem zwycięstwem Kolomana Tiszy.

Istnieją jednak w Węgrzech prądy, które nie pozwalają większości sejmu węgierskiego i rządowi rozwijać pożądanej dla pomyślności kraju czynności. Takim prądem jest ruch antisemicki. Tisza pragnął go pokonać za pomocą ustawy o małżeństwach mięszanych. Lecz w izbie magnatów utworzyła się koalicya episkopatu z młodzieńczym sportem arystokratycznych rodzin, która odrzuciła ową ustawę. Drugim czynnikiem zagrażającym spokojowi jest prąd socyalny. Wzrasta on raczej niż maleje, gdyż znowu izba magnacka sprzeciwia się wszelkim skutecznym reformom, dążącym do polepszenia doli klas pracujących. Wreszcie ta sama izba bezwzględnem madyaryzowaniem obraża uczucia i aspiracye narodowe Sławian, należących do korony św. Szczepana i zmusza ich do gwałtownych środków obrony. Pomijamy tutaj jako mniej ważne trudności stawiane rządowi przez umiarkowaną opozycyę pod wodzą Appony'ego, tudzież przez skrajną nieprzejednaną lewicę z programem ustawicznego skandalu.

I na Węgrzech przeto okazało się, jak szkodliwą jest dla prawidłowego rozwoju i istotnego postępu w kraju klerykalno-feudalna opozycya — ta zmora wszelkich parlamentów.

Jakkolwiek gabinet Tiszy silniejszym jest dziś może niż kiedykolwiek, jakkolwiek żaden rząd prócz Tiszy nie może liczyć na trwałe istnienie, Koloman Tisza jeszcze nie zwalczył ostatecznie żywiołów opozycyjnych, pocieszać się jednak może zwycięstwem, gdyż opozycya składa się z najsprzeczniejszych żywiołów luźnie z sobą związanych, obumarłych reakcyonistów, feudałów, agraryjnych marzycieli, socyalistów i antisemickich demagogów, wreszcie ambitnych kandydatów do teki ministeryalnej. Przedewszystkiem złamać należy koalicyę konserwatystów i klerykałów, a ku temu służy reforma izby magnatów. Trudne to zadanie w czasach, gdy umiarkowany postęp natrafia na każdym kroku na przeszkody i gdy konstytucyonalizm walczyć musi z jednej strony z zachciankami przywrócenia nieograniczonej monarchii, a z drugiej z mniej lub więcej radykalnym prądem skłaniającym się do republiki. Jedną z tych trudności usunąć można za pomocą odpowiedniej reformy socyalnej. Wreszcie i kwestya kroacka nie jest załatwioną, aspiracye narodowe ludów sławiańskich nie zaspokojone.

Za kilka tygodni rozpocznie się w Węgrzech walka wyborcza, hasłem więc jej powinna być reforma izby magnatów, reforma socyalna i zaspokojenie słusznych życzeń ludów sławiańskich.

Pester Lloyd z powodu procesu, jaki niedawno ukończył się przed trybunałem państwowym w Lipsku, zwraca uwagę na rozrost szpiegostwa polityczno-wojskowego, które stało się dziś częścią składową spółczesnej sztuki rządzenia państw europejskich. Proces lipski uchylił zaledwie rąbek tajemniczej zasłony, po za którą kryje się podziemne szpiegostwo instytucyj tajnych agentów, samodzielnie na własną rękę działających, będącej organem ministerstwa spraw zagranicznych i wojny. Anglia dała początek organizacyi tajnej policyi a Prusy pierwsze wykształciły szpiegostwo wojskowe do systemu i podniosło je do znaczenia osobnej gałęzi stałej służby generalnego sztabu, pod niewinną nazwą *Evidenzbureau* lub *Evidensführung*. Za przykładem Prus rozpoczęły ten piękny *Geschäft* wszystkie inne państwa i obecnie wszyscy się nawzajem szpiegują systematycznie i przyjaciele przyjaciołom wykradają tajemnice z pod pieczęci wojskowej. Same więc państwa, wielkie mocarstwa, szerzą demoralizacyę i wytwarzają osobną klasę wyzutych z czci i wiary ludzi, robiących za pieniądze, co się komu podoba. Czy Ertel, Nachtnebel, Vogelsang, Hentsch, to wszystko jedno. Są to uczniowie pruskiej szkoły nieustającego szpiegostwa, pozostającego w związku z ambasadami, które utrzymują za drogie pieniądze zgraję tak zwanych konfidentów. Nie powinien się przeto gorszyć rząd niemiecki Hentschem, bo to jego rodzone dziecko, wychowaniec jego systemu, zwalanie zaś winy na Polaków i posądzanie ich o organizacyę tajnej służby wojskowej dla wybadywania tajemnic wojskowych jest, po prostu mówiąc, nieuczciwością.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 22 maja.

— Wniosek radnego Wachnianina co do utworzenia ludowej szkoły ruskiej we Lwowie, wywołał szereg krytycznych artykułów, tak w pismach tutejszych, jakoteż krakowskich. Opierając się na ustawie i na poprzednich uchwałach. Reprezentacyi miejskiej, a w końcu na wiadomem postanowieniu Rady, według którego kazano dyrektorom i dyrektorkom szkół ludowych podczas zapisów szkolnych na początku bieżącego roku szkolnego, pytać rodziców, w jakim języku ma być ich dzieciom udzielana nauka — które to postanowienie, zastosowane w praktyce, jak wiadomo, wydało rezultat ujemny, — wykazują przeciwnicy wniosku p. Wachnianina, że Rada postąpiła sobie niewłaściwie, przekazując jego wniosek magistratowi do zbadania i zdania sprawy. Argumentacye tych przeciwników, a zwłaszcza lwowskiego korespondenta *Czasu*, są bardzo trafne, mimo to jednak nie należy bezwarunkowo potępiać zapadłej dnia 15 bm. uchwały Rady miejskiej; nie jest ona bowiem pozbawioną głębszej myśli praktycznej. Od wielu lat agitatorowie moskalofilscy, w parlamentach, na wiecach, jednem słowem: przy każdej sposobności, wywodzą żale na „oskorblenyje“ narodowości ruskiej. Wykazujemy im wprawdzie niezbitemi argumentami, że ich skargi i żale nie mają najmniejszej podstawy, ale mimo to, ci, w których interesie jest podtrzymywanie waśni domowej, utrzymują wytrwale, że słuszność jest po stronie ruskiej. Dowodu na to nie potrzeba szukać daleko. Wszakże austryackiemu ministrowi oświecenia powinny być znane stosunki panujące we Lwowie; powinien on wiedzieć, że ostatni spis ludności wykazał, iż we Lwowie wraz z więźniami i dziećmi nieletniemi jest tylko 4000 Rusinów; powinna mu być także znaną zeszłoroczna uchwała Rady miejskiej i praktyczny jej rezultat, a mianowicie, że do pojedyńczych klas w szkołach ludowych zapisywało się co najwięcej 15 uczniów, których rodzice życzyli sobie nauki w języku ruskim, — a mimo to pan minister oświecenia polecił krajowej Radzie szkolnej, ażeby zniewoliła gminę miasta Lwowa do natychmiastowego utworzenia szkoły ruskiej ludowej. Tak samo postąpił sobie trybunał państwowy. W obec takich postanowień władz wiedeńskich, głównie zaś w obec kategorycznego wezwania p. ministra oświecenia, nie miała tutejsza Reprezentacya miejska innego wyjścia, jak, po przemówieniu p. Wachnianina, pełnem umiarkowania i tendencyi pojednawczej, przekazać jego wniosek magistratowi do zbadania.

Uchwała ta, nie jest jeszcze stanowczem załatwieniem sprawy. Wszakże magistrat, nim przedłoży stosowne wnioski, zarządzi jak najdokładniejsze badania i studya; zbierze obfity materyał statystyczny, wykazujący, ile jest dzieci, których rodzice życzą sobie nauki w języku ruskim; wykaże, ile takich dzieci jest miejscowych, a ile zamiejscowych, dla których gmina nie jest obowiązaną dostarczać szkoły; zastanowi się nad kosztami utrzymania takiej szkoły, jednem słowem: zbierze materyał, którym zdoła raz na zawsze albo zamknąć usta tym, którzy twierdzą, że szkoła ruska we Lwowie jest niezbędnie potrzebną, albo też przekona nas, że szkoła taka jest istotnie potrzebną. Na każdy wypadek, wszechstronne zbadanie sprawy, będzie z wielkim pożytkiem, gdyby nawet gmina miała ponieść wydatek znaczniejszy. Przedewszystkiem zmusimy do milczenia tych wichrzycieli, którzy twierdzą, że z zasady ignorujemy wszystkie żywotne kwestye ruskie; już w uchwale Rady miejskiej z d. 15 bm. mają dowód, że takie twierdzenie nie ma żadnej podstawy. Następnie przekonamy sfery decydujące wiedeńskie, że nie znają naszych spraw krajowych i miejskich i zbyt porywczo wydają rozkazy i postanowienia i dostarczymy tym sferom materyału, którym w przyszłości przy dobrej woli będą mogły odpierać zarzuty pp. Kowalskich, Kułaczkowskich i t. d.

Sprawa niezwykłej dla miasta doniosłości, była wczoraj traktowaną na posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej; rozbierano mianowicie kwestyę zaopatrzenia Lwowa w wodę do picia, zdrową i w dostatecznej ilości. Od wielu lat krajowa Rada zdrowia i miejskie władze sanitarne wykazują argumentami niezbitemi, że Lwów, w stosunku do swej ludności (110.000 mieszkańców), ma za mało wody zdrowej do picia; obecnie dostarczają wodociągi z Wulki i z Pohulanki, tudzież t. z. wodociąg Franciszkański 1416 metrów sześciennych wody na dobę, a według obliczeń potrzeba dziennie co najmniej 7000 metrów sześc. dla 110.000 mieszkańców. Z owych 1416 metr. odpada co najmniej 416 metr. wody nie kwalifikującej się do użycia. Cyfry te są najwymowniejszym dowodem istniejącego, bardzo opłakanego stanu rzeczy. Nic też dziwnego, że dla braku wody, a dalej dla braku kanalizacyi i innych niezbędnych urządzeń higienicznych, zdrowotność we Lwowie pozostawia bardzo wiele do życzenia, a pod względem wielkiej śmiertelności, zajmuje Lwów na kontynencie, niestety, jedno z najpierwszych miejsc. W 19 tygodniu rb. od 4—10 b. m. zmarło tutaj 120 osób, o 29 osób więcej, niż w 18 tygodniu; dziennie umierało tedy 17·1, co na rok i 1000 mieszkańców, wynosi 54·0!! (W Krakowie, w tym samym czasie, wynosiła śmiertelność 26 na rok i 1000 mieszkańców). Sprawą wodociągów zajęło się tutejsze Towarzystwo politechniczne; przedłożyło ono Radzie bardzo obszerny memoryał, wykazujący potrzebę zaopatrzenia miasta w większą ilość wody zdrowej, a dalej, przedłożyło dokładny kosztorys urządzenia nowych wodociągów i wskazało źródła, z których należałoby sprowadzić wodę do miasta. Wszystkie sekcye i komisye, które badały ten

---

Sonetomania w Polsce

między r. 1826—40.

Skreślił

Zygmunt Lisiewicz.

(Ciąg dalszy)

II.

Idąc ślepo za śladami Adama, poruszali — rozumie się — kwestye, które i on poruszał, nucąc na tę nutę, na którą i on nucił. Mickiewicz gorąco kochał swą ojczyznę, w sonetach jego są liczne dowody tego, on marzył o powrocie do niej i wzdychał za nią, naśladując więc jego, kwilili także i oni o miłości rodzinnego kraju.

Ilekroć stanął z nich który zdumiony obrazem pięknej natury, nie mógł się powstrzymać od bezmyślnego nieraz wykrzyknika pod najrozmaitszą postacią: Polsko! ojczyzno moja, jakże ja tęsknię za tobą!

Łapsiński i Olizarowski są na tem polu niezrównanymi kopistami tego rodzaju uczuć. Sonety „Noc na wysokości św. Gotharda“, „Wietrzyk“ i inne dziwacznie wyglądają w tej pożyczanej patryotycznej szacie.

Drugą grupę stanowią Garczyński i Kajsiewicz; oni unikają bezmyślnych wykrzykników i nie nawidząc ich, odtwarzają chwile pamiętnej walki z roku 1831, w której sami brali czynny udział. Garczyński mistrzem w sonetach wojennych, a uczniem jego jest Kajsiewicz, jakkolwiek gorliwie się tego wypierał.

Garczyński wykończył 13 sonetów odznaczających się przepiękną formą i gorącym zapałem. Ładny jest sonet 1, w którym poeta przeprowadza porównanie między bitwą a sądem ostatecznym, a spokojny podniosłym napisany stylem jest sonet 7, p. t. Zwycięztwo, zdumiewa zaś „Ostatni kanonier“. Natarcie konnicy przypomina nieco „Burzę“ z sonetów krymskich.

W sonetach Garczyńskiego czuć przedewszystkiem prawdę, widać żołnierza, który nietylko nie lęka się śmierci, lecz śmiało jej w oczy zagląda, znać w nich mistrza, który umiał słowo nagiąć do formy a znaczenia mu ani mocy nie ujął.

Kajsiewicz, jak już wspomnieliśmy, jest drugim poetą patryotycznym.

„Ja nie nucę, jak inni miłostek kłamanych
Szatan i Bóg u mnie inszy, niż są drugich bogi
Ja dojdę jednak szczytu i przez nowe drogi
Wysnuję pieśń w mej piersi i uczuć nieznanych:“

Staje już przed nami inny Muz ulubieniec. Przed oczami czytelnika rozwinie on nie historyę błahych miłostek, ale nieznane, a poważne rzeczy.

Kajsiewicz całych 35 sonetów poświęca opisowi epizodów walki z 1831 r. Sonety te wyszły we Francyi w osobnej książeczce w r. 1833, a więc w czasie, kiedy w sercach emigrantów tkwiły żywo jeszcze wspomnienia z owych chwil. Zadanie było bardzo trudne.

O ile inni lubili bawić się miłymi krajobrazami, ciepłem, łagodnem słońcem i w miękkich wylegiwać się puchach — o tyle nasz poeta innych pragnie rozkoszy i inną barwą kraj swój rodzinny opisuje:

Mnie na kolebkę inszy ląd wybrały losy,
Równiny smutne, gołe bagna, mętne zdroje,
Bory ciemne, szumią ponuremi głosy,
Tak, jak dusza Litwina, tak, jak pieśni moje.

Zielone doliny, złotokłose łany, wzgórza rzadkimi pokryte lasami, zamieniają się za dotknięciem jego ręki w ponure głębokie bagna, straszne jary, w bory gęsto podszyte. Drzewa ogołocone z liści, smutne ku niebu wyciągają konary. Słońce ma blask przyćmiony jakiś, albo wcale nie grzeje, lub pali wszystko nadmiernem gorącem. Smutno było w duszy poety, skoro świat ten tak tylko pusty i jałowy się mu przedstawiał, tem smutniej, że nie było się komu pożalić — przebywa on zdala od ojczyzny. Smutek przekształca się w melancholię, a na takiem tle i w takich warunkach łatwo było tak malować, jak Kajsiewicz.

Wrą przed nami krwawe walki, a w nich odznaczają się bohaterowie jego, konie ogniste, wściekłe, uniesione wirem bojów, tak jak ich jeźdźcy, szumią proporczyki, brzmi pieśń bojowa, wszystko rwie się, miota, szaleje, wali w bezładzie, bo jakaś ciężka ręka zawieszona nad tem wszystkiem, tłoczy i słychać tylko głos z góry: Daremnie! Bez nadziei!

Wszystko to potężnieje i rośnie, z miniatur wychodzą olbrzymie obrazy, a przerażony tem wszystkiem słuchacz pyta: jak daleko to zajdzie. To już nie ludzie.

Trzebaby na to innych jakichś istot, wyższych, któreby przed walką, serca dały sobie powyjmować.

Ranny dostał się do niewoli — kona, żegnając towarzyszy pędzonych na daleki wschód. — Spowiednik klęczy przed umierającym i pilnie dopytuje się o grzechy, bo skoro dusza z ciałem się rozłączy, na wieki pójdzie daleko — daleko. Zostaw tu ziemskie.

Zgrzeszyłem ojcze! Zgrzeszyłem bardzo ciężko, wyszeptuje umierający, zgrzeszyłem, bo krzywo przysiągłem; obiecałem Bogu zabić dziesięciu wrogów, a zabiłem ich tylko pięciu, nie masz dla mnie przebaczenia w niebie. — Grzeszniku! rzecze oburzony spowiednik — ale dokończyć nie może. Słychać gęste strzały, walka gdzieś niedaleko. Przed chwilą konający ułan woła: Konia, szabli, lancy!

Nietylko jedna zawziętość cechuje jego sonety; w nich zejdziesz się ze wszystkiem, co gorzkie i złe w człowieku. Poeta miota się w nich i mieni żółć najsłodszą przyprawą.

W chwilach takich radby bardzo wiele powiedzieć, słowa cisną się do ust, ścieśniona zaś forma sonetu i zaślepiająca namiętność nie pozwalają mu. Duma i pewna zarozumiałość, z jaką we wstępie występuje, maleją, a polot ducha znacznie się zniża:

Dom, ojczyznę śpiewałem, wciąż badając siebie,
Boby śmieszna miłostki nucić przy pogrzebie,
Czuję, że z piersi silnej pieśń silnie wylata —
Czuję, że pieśń ta młoda przetrwa długie lata,
Bo ciało me strudzone i pracą i nędzą,
Do tkania świetnych wzorów za wątłą jest przędzą,
Bo myśl wiecznie dręczona matki zmarłej jędzą.

Więc dumny ów orzeł opuszcza skrzydła, przyznaje, że na teraz przynajmniej za wysoko chciał wzlecieć.

Chęci jego olbrzymie — wymierzył jednak siły chęciami i dla tego tak się zawiódł i naśladownictwa uniknąć nie zdołał, jak wskazują sonety: Ułan, Bitwa i inne.

Kajsiewicz wreszcie pisząc sonet do A. M. (Mickiewicza) tak się zniża, że dodaje ze smutkiem:

„Matka chce rodzić — roni, nie tworzę, ja klecę“.

Nie tylko jednak głód, nędza i strudzone ciało przygnębiały go, jeśli były, ale autorowi brak głębszego wykształcenia i oczytania, a nawet żyje on w niezgodzie z gramatyką i ortografią.

Jednego tylko żadną miarą Kajsiewiczowi odmówić nie możemy, t. j. natchnienia, dla tego więcej mu, niż innym przebaczamy.

Dość słuszną ocenę tych sonetów znachodzimy w kronice Rozmaitości lwowskich za rok 1883. Brzmi ona:

„O wspomnianych już przez nas: Sonetach J. H. Kajsiewicza“, daje pewne pismo zagraniczne polskie następujące zdanie. Są to obrazki uczucia, brane z okolic życia, w których mieszkała dusza poety, albo wyciągnione z jej głębi, wszystkie osobiste, własne, oryginalne (?) W stylu obozowym raczej niż szkolnym, pełno jest niepoprawności, pełno dysharmonii, nawet błędów gramatycznych, ale wszędzie rodzimy kruszec błyszczy, choć jeszcze nie wyrobiony i nie wypolerowany. Styl Kajsiewicza, jest to pęd zrywającego się ptaka, który zrazu świszcze skrzydłami i ćmi się w oczach, nim dosięże właściwej sobie sfery i rozwinie lot bystrzejszy jeszcze, ale zarazem spokojniejszy dla oczu.

Sąd to nieco łagodny, może nawet za łagodny w niektórych zdaniach, ale w ogóle słuszny.

(C. d. n.)

memoryał, akceptowały bez zmiany wyłuszczone w nim zdania i wnioski, a Rada, wysłuchawszy całego przedłożenia, uchwaliła jednomyślnie, że w jak najkrótszym czasie należy przystąpić do zrealizowania projektu, przedłożonego przez Tow. politechniczne. W tym celu uchwaliła Rada na r. b. wyasygnować kwotę 5000 złr. na przedwstępne studya, które mają być zarządzone naprzód nad źródłami w Białohorszczy, gdzie geologowie i technicy fachowi spodziewają się znaleźć bardzo obfite źródła dobrej wody. Źródła te mogłyby na dobę dostarczać 10—14 tysięcy metr. sześć. zdrowej wody do picia. Urządzenie wodociągów, rozprowadzających wodę po wszystkich domach, (jak np. w Wiedniu) kosztowałoby 900.000 złr.

Wiedeń, 22 maja.

(xx) *Sic transit gloria!...* Nigdy jeszcze w Wiedniu nie było tak burzliwego zebrania przedwyborczego, jak onegdajsze w śródmieściu, na którem p. Kopp złożywszy niedawno mandat poselski szóstego cyrkułu, a nie mając widoków odzyskać go tam, chciał wystąpić jako kandydat do krzesła po zmarłym Kurandzie. Pan Kopp w r. 1879 i 1880 wystąpił jako organizator *parteitagów* agitacyjnych, z których wykuł się *deutschnationalizm*; on też stanął na czele tego nowego w Austryi stronnictwa i oddawał się propagandzie tej z taką żarliwością, że jako adwokat przejął rzecznictwo wszystkich publicznych i osobistych spraw stronnictwa swego, gdy te aż przed sądy się dostawały. W karyerze przywódzcy niejeden tryumf odniósł. Z największą lubością pewnie owe *parteitagi* wspominać będzie, na których zgotowywano jego osobie i jego idei *deutschnationalnej* szumne owacye, w których urządzaniu zwolennicy jego tak mało troszczyli się o przyzwolenie osób obojętnych, lub nawet inaczej myślących, że czy kto chciał, czy nie chciał, chociażby nawet stanowczo był protestował, musiał znosić ograniczenie praw domowych, zwłaszcza, gdy policya nie śmiała wkraczać przeciw butnym aranżerom. Tryumfował także przed sądami a jeden z tych tryumfów, największy ale i najsmutniejszy, mamy jeszcze w świeżej pamięci; było to uwolnienie p. Reschauera od winy i kary w procesie, którego osią było przekupstwo *Deutsche Ztg.* z funduszów „transwersalnych" bar. Schwarza. Rzeczywiście wiele tu poszło *à travers.* Nie będziemy mówili o werdykacie wiedeńskiego sądu przysięgłych; ale *à travers* poszły pieniądze, o których parlamentarna komisya śledcza, jak wiemy od jednego z jej członków, nie Polaka, nabrała przekonania, iż w części przynajmniej należały się słusznie p. Kamińskiemu, a wątpliwą tylko jest rzeczą, czy pretensya jego (625,000 *zł.*) nie była zbyt wygórowana, czy nie stanowiła tak zwanej *laesio ultra dimidium*; a dalej *à travers* poszło szlachetne oburzenie p. Koppa, z którego wypłynął wniosek o ustanowienie owej parlamentarnej komisyi śledczej; *à travers* poszedł mandat poselski p. Reschauera i nakoniec *à travers* poszło onegdajsze zebranie przedwyborcze, na którem wypominano p. Koppowi obronę transwersalnych interesów p. Reschauera i *Deutsche Ztg.* Zebranie po ogromnej burzy rozbiło się; p. Kopp wypowiedział na niem trzy słówka, do oświadczenia się z kandydaturą swą wcale nie doszedł, zakrzyczano go i musiał cofnąć się z mównicy. Nie wątpimy mimo to, że dnia 26 b. m. p. Kopp będzie wybrany; sami przeciwnicy jego zapowiedzieli, że powstrzymają się od głosowania, bo chwilowo są jeszcze za słabi, że atoli w powszechnych wyborach ponownych w roku przyszłym p. Kopp będzie musiał ustąpić bar. Walterskirchenowi, którego właśnie Kopp i koppiści wygryźli z Izby poselskiej.

W. Al. Ztg., jak z telegrafu już wiadomo, otrzymała od rzeczywistego Polaka odpowiedź na artykuł swoich „Polaków" redakcyjnych o Kraszewskiego sprawie; zdwoiła jednak oburzenie, jakie wywołały dwa artykuły pierwsze, zamieszczając tę odpowiedź nie w części redakcyjnej, lecz w części płatnych reklam dla lekarstw cudownych. Bardzo luźny stosunek, jaki *W. Al. Ztg.* utrzymywała z aferami polskiemi, oddawna już ustał; pośrednie poparcie, a raczej tylko pewna względność, którą nasi posłowie dziennikowi temu okazywali, trwała jeszcze, choć w coraz mniejszym stopniu, do ostatnich czasów; od dni ostatnich, szczególniej od wczorajszego despektu, z jakim *W. Al. Ztg.* postąpiła sobie z bardzo umiarkowaną odpowiedzią polską, ustało już wszystko. Wcale inaczej wzięła się w sprawie Kraszewskiego *Sonn- u. Montags Ztg.*, która nigdy przecież na polonomanię nie chorowała. Dzisiejszy artykuł tego pisma jest tak wyborny, że wart powtórzenia we wszystkich dziennikach naszych.

Zbogacony o ruinę teatru Wiedeń nie może niestety wyjaśnić tego wydarzenia. W zgliszczach nie ma ani jednej kości ludzkiej, więc też trudno urządzić taką żebraninę międzynarodową, jak z powodu pożaru *Ringtheatru*, która z tych sierot po ofiarach katastrofy, które dożyją pełnoletności, porobi baronów finansowych. Żeby zaś wyjaśnić pożar *Stadttheatru* w dobie pouczenia się doświadczeniem, nie wiemy jeszcze, czy Wiedeń na to się zdobędzie. Wszakże [illegible] wiele porównywać go [illegible] w tem samem miejscu, t. j. jako narożny dom, przytykający też do innych domów, chociaż doświadczenie nauczyło, że wskutek niebezpieczeństwa budynków sąsiednich trzeba było skierować część pracy straży pożarnych ku budynkom [illegible], które inaczej [illegible] działalność [illegible] operować. Bezpośrednie sąsiedztwo innych domów, chociaż nie były w niebezpieczeństwie, stanowiło już wielką przeszkodę dla operacyj straży pożarnej, [illegible] kominów [illegible] z wieży św. Szczepana strażnik nie byłby mógł [illegible] złowrogiego. Pożar był bardzo rychło awizowany, zanim jeszcze z dozorców teatru ktokolwiek zdążył się domyśleć; pożar był za dnia; [illegible] na miejscu, a jednak teatr [illegible] Z tem wszystkiem dzienniki twierdzą z niektórymi wyjątkami są za wygodą *gründerów*, a to wbrew przepisowi wydanemu po pożarze *Ringtheatru*, że budynki takie powinny stać na wolnem naokoło miejscu. Jak zaś władza budownicza postąpi — zobaczymy. Mogłaby i policya była nauczyć się niejednego, np. jak nie dopuszczać nagromadzenia się tłumów i powozów w wszystkich ciasnych ulicach i na szerokich bulwarach tuż w pobliżu i w dalekim nawet promieniu od miejsca pożaru, zamiast sama zatrzymywać spieszących swoją drogą wcale w inną stronę przechodniów i pomnażać tłumy gawiedzi; ale policya złożyła już nieraz dowody, że pojmuje zadanie swe odwrotnie, t. j. tamuje komunikacyę, zamiast utrzymywać ją wolną, czyli zatrzymuje przechodniów i stawać im każe, zamiast owszem nikomu stać nie pozwolić i każdemu spiesznym krokiem poza szpalerem przejść nakazać. Niechżeby policya raz spróbowała tej metody, a przekonałaby się, że jest praktyczniejsza; gdy bowiem publiczność będzie wiedziała, że stać bezwarunkowo niewolno, nie zgromadzi się jej ani dziesiąta część.

W sprawie Kraszewskiego.

Dotychczas pomimo starań, Kraszewski nie otrzymał uwolnienia dla uregulowania swoich interesów i zamkniętym jest w areszcie cywilnym *(Gefangenanstalt)* w Lipsku. Nadprokurator żąda ażeby Kraszewski jako więzień polityczny państwowy, odsiadywał karę nie w saskiej twierdzy Koenigstein, lecz w pruskiej. w Magdeburgu. — Kraszewski ze względu na klimat a być może i na obejście, które od Saksończyków może być względniejszem wolałby Koenigstein. Wcale nie świetny obrońca jego dr. Saul wyjechał do Berlina dla poczynienia starań o prowizoryczne uwolnienie swojego klijenta, a względnie o ułaskawienie zupełne. Postępowanie z uwięzionym jest przedmiotem niezadowolenia najobojętniejszej nawet publiczności. Posłane do więzienia potrawy i wino zostały przez władze napowrót odesłane. Decyzya lekarzy rządowych, iż zdrowiu więźnia nie grozi żadne niebezpieczeństwo, wpłynęła na odrzucenie prośby o czasowe pozostawienie go na wolnej stopie. Dzienniki donoszą, że Koło polskie w Berlinie zamierza wystąpić z prośbą o ułaskawienie Kraszewskiego. Zachodzi różnica zdań, do kogo mianowicie wnosić należy prośbę, do cesarza Wilhelma, czy do króla saskiego. W przedmiocie tym pisze wychodząca w Warszawie *Gazeta Polska*: „Dochodzą nas wieści, że Kraszewski ma zamiar podać się do łaski i że Koło polskie w Berlinie z taką samą prośbą do tronu wystąpić zamierza. Nie myślimy z tego kroku czynić zarzutu nieszczęśliwemu starcowi, gdyby się ten krok miał sprawdzić; pojmujemy bowiem dobrze, że w tym wieku, przy takim stanie zdrowia inaczej się znosi olbrzymie gromy, niż w normalnych warunkach. Co się nas jednak tyczy, to wyrok skazujący Kraszewskiego uważać będziemy tylko za jeden moment polityki kierowanej zasadą: „pro justitia stat eusis", i uważalibyśmy za niezmiernie upakarzające odwoływanie się do — takiej łaski".

Z Lipska telegrafują do *Kuryera Warszawskiego* że Kraszewski zrzekł się podania do łaski cesarskiej. — Stan jego zdrowia wcale nie ma być pomyślnym; wzywano do niego lekarza i pozwolono na przeniesienie łóżka z pościelą z hotelu. Obecny pobyt w więzieniu ma być zaliczonym na termin kary. Koszta procesu Kraszewskiego wspólnie z Hentschem obliczono na 10.0000 marek; kaucya złożona przez Kraszewskiego zostanie wydaną z chwilą przewiezienia go do twierdzy. Koszta procesu, ze względu iż Hentsch nic nie posiada, Kraszewski sam poniesie.

Z Berlina *Kur. Codzien.* telegraficznie donoszą, że kwestya ułaskawienia sędziwego pisarza ma wielkie widoki powodzenia. Sprawa przedstawioną została do opinii prawników korony, którzy po rozstrzygnięciu okoliczności na pytanie: czy ułaskawie jest możliwe, dali odpowiedź twierdzącą. Decyzyi cesarza Wilhelma spodziewają się wkrótce.

W Lipsku wyszła broszura: „*Der Landesverrathprozes gegen den Dr. phil. J. I. Kraszewski etc.*, z portretem Kraszewskiego i krótkim życiorysem. Jest to odbitka z *Leipziger-Gerichts Zeitung*.

Dzienniki lipskie w skutek ogromnego zainteresowania się mieszkańców wyrokiem, plakatami obwieszczały go po wszystkich rogach ulic. Surowość nadprokuratora Saeckendorfa względem Kraszewskiego, wywołuje powszechne oburzenie Niemców.

Rada państwa.

W Izbie poselskiej toczyła się dnia 20 b. m. rozprawa nad przymusowemi książeczkami robotników. P. Jax wystąpił przeciw temu ciężkiemu dla robotników przepisowi VI działu ustawy przemysłowej lecz nie żądał opuszczenia odpowiedniego paragrafu, zapewnie z powodu, iż nie spodziewał się dostatecznego poparcia. Przedstawiciel drobnego przemysłu Löblich wspomniał wprawdzie, iż robotnicy znienawidzili taki przymus, co jednak nie przeszkadzało polemizować mu z przepisem, który miał zapobiedz zamieszczeniu w książeczce niekorzystnych dla robotników świadectw. Jedyną zdobyczą debaty było uwolnienie książeczek robotniczych od stempla. Zresztą utrzymały się drakońskie przepisy wniosku komisyi. Nowela robotnicza ułożona pod wpływem policyjno-biurokratycznego ducha nie zadowolni więc robotników, gdyż przymusowe książeczki ograniczają wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce i w wielu razach swobodę koalicyi.

Dnia 21 b. m. odbyła się ciekawa debata Izby poselskiej nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej a zwłaszcza nad zaprowadzeniem t. z. normalnego dnia pracy (*Normalarbeitstag.* Jestto jedyny nowy i ważny punkt w tym projekcie, który zresztą formułuje tylko dawne luźne przepisy i zwyczaje a w nowych przepisach nosi wyraźne piętno pewnej humanitarności i chrystyanizmu. Tymczasem tylko § 96 ustawa o normalnym dniu pracy nosi na sobie pewną cechę zasad socyalistycznych. To też przemysłowcy użalają się, że nadto tchnie socyalizmem, robotnicy zaś, że za mało ich położenie uwzględnia.

W debacie tej zabierali głos różni posłowie i najsprzeczniejsze wypowiedzieli przekonania.

P. Chlumecky uważał za konieczne w imieniu zjednoczonej zastrzedz się przeciw posądzeniu, jakoby lewica zgadzając się na zaprowadzenie normalnego dnia pracy, popierać chciała socyalistyczne tendencye. A jednak zastrzeżenie to było prostem frazesem, gdyż lewica reprezentująca kapitalizm, pod tym tylko warunkiem zgodziła się na normalny dzień pracy, iż wyjątek dwunasto-godzinnej pracy stanie się powszechną normą. To też p. Chlumecky żądał ułatwień w dozwoleniu godzin dodatkowych (*Ueberstunden*) i wyjątkowych przepisów na przeciąg trzech lat a nie na rok, jak rząd proponował. Takiemi punktami najłatwiej można obejść normalne termina.

W dalszym ciągu obrad przemawiał „nasz" poseł dr. Bloch z Florisdorfu, za ustanowieniem normalnego dnia, powołując się naturalnie na biblią, która już trwanie pracy ogranicza.

Matscheko sądzi, że takie ograniczenie będzie dla pilnych robotników nieprzyjemne i przytacza, iż w Szwajcaryi często sami robotnicy chcą dłużej pracować (?).

Biliński modyfikuje wnioski Chlumeckiego i żąda, aby dozwolenie przedłużenia godzin pracy (*Ueberstunden*) tylko na rok jeden było ograniczone.

Pan minister Pino zabrał wprawdzie głos i mówił dość długo, jednak ani za jednym, ani za drugim nie oświadczył się wnioskiem.

Co więcej sprawa ta wywołała pewne rozluźnienie w szykach prywicy. Obaj do czeskiego klubu należący posłowie Adamek (za) i Jalin (przeciw), wręcz przeciwne wygłosili poglądy.

Po krótkiem przemówieniu Oelza, który ze stanowiska humanitaryzmu za dniem normalnym przemawiał, zamknięto dyskusyę, poczem przemawiali mówcy generalni Gomprez (przeciw) a Biliński (za) oraz sprawozdawca — poczem przystąpiono do głosowania.

Za ustępem 1 § 98 (że dzień pracy normalny ma trwać 11 godzin) podniosła się cała Izba — przyjęto też poprawkę Chlumeckiego większością trzech głosów. (143 przeciw 140).

Za poprawkami temi głosowali oprócz lewicy, klub Coroniniego i Lienbacher.

W ten sposób rząd i prawica poniosły małą porażkę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja.

Kuryer Lwowski słusznie twierdzi, iż uniwersytet w Czerniowcach nie może istnieć jako niemiecki, ponieważ ludność Bukowiny nie jest niemiecką lecz ruską i rumuńską. Uniwersytet wtedy zakwitnąć może jeżeli zaprowadzone zostaną wykłady w języku ruskim i rumuńskim.

Rozprawa szczegółowa o VI. dziale ustawy przemysłowej nadspodziewanie szybko postępuje, więc Rada państwa ukończy jutro zapewne swoje czynności. Dziś i w sobotę będą przedmiotem rozpraw wnioski kolejowe.

Klub czeski mianował d. 21 b. m. kandydatów na członków delegacyi. Ponieważ hr. Henryk Clam, Zeithammer i Trojan zrzekli się kandydatury, wybrano przeto dra Riegera, Kinsky'ego, Deyma, dra Mattusza, Dostala, Hlavkę, Ireczka, Adamka, a z Moraw Sroma i Meznika, jako zastępców zaś Henryka Clama i Schindlera.

Na doniesienie *Germanii*, iż papież postawił za warunek przyjęcia dymisyi kard. Ledóchowskiego, aby jego następca na stolicy arcybiskupiej był jednym z mężów wysoko położonych i aby przeprowadzono rewizyę ustawy o wykształceniu księży — odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*, że papież w rozmowie z Schlözerem tej kwestyi wcale nie poruszył. Organ kanclerski konstatuje, że w Watykanie zimne teraz dla Prus panuje usposobienie, jednak przypisuje to podszeptom Jezuitów, którzy mu fałszywe dają relacye o wnioskach i przemówieniach pruskich mężów stanu np. Gosslera. Zresztą wielki też nacisk wywiera żywioł polski. Nie papież, zdaniem *Norddeutscherki*, lecz rząd wyszydzany jest za swój powrót do Canossy, co go jednak od dalszych usiłowań pojednawczych nie wstrzyma. *Germania* donosi jednak z Rzymu, że papież wyrzekł się przyjęcia rezygnacyi prymasa Ledochowskiego właśnie z powodu oporu rządu pruskiego w sprawie wychowania księży.

Z różnych stron podnoszą się w Niemczech głosy, zdradzające domysły, że parlament niemiecki nie zakończy żywota swego w sposób normalny, ale bądź co bądź, do rozwiązania go przyjdzie. *Köln. Ztng.* jednak uważa pogłoskę tę za nieuzasadnioną.

Mowa Benningsena, którą wygłosił na zgromadzeniu narodowo-liberalnych w Berlinie, a zwłaszcza jeden jej ustęp żywe budzi w Niemczech zajęcie i niemało wywołuje różnorodnych komentarzy. W zmiankowanym ustępie zaznaczył mowca, że zadaniem partyi, której jest przywódcą, jest obecnie oswojenie Niemców z myślą większej samodzielności, na wypadek, gdy zabraknie im kiedyś mężów, sterujących dziś nawą państwową, aczkolwiek silnych lecz stojących nad grobem. Mowa tu o cesarzu Wilhelmie, Bismarku i Moltke. Cała prasa zainteresowała się tym śmiałym zwrotem i po swojemu go objaśnia. Podczas gdy *Nordd. Allg. Ztng.* wyraża się o zgromadzeniu z umiarkowanem zadowoleniem, zarzuca mu *Neue Preuss. Ztng.* wielkie podobieństwo do zgromadzenia „liberałów" w Angsburgu i nazywa wszystkie mowy i postanowienia tegoż bardzo blademi. Między innemi mówi n. p.: „Nie była tam wcale żadna z konkretnych kwestyj należycie poruszoną. Zamiaru zaś swego, tj. przeciągnięcia na swoją stronę przyszłych wyborców, nie osiągnęli inicyatorowie tegoż zebrania, bo nie postawili im problematu takiego, któryby zdolnym był unieść ich za sobą."

Germania znów, jako organ centrum, wyraża się z lekceważeniem o całej działalności tego zgromadzenia, z tego jednak przebija obawa, aby nie przysało do bliższego porozumienia się między rządem a partyą liberalną, coby znów zachwiało zapewne parlamentarne stanowisko centrum.

Nadzwyczajna przychylność, jakiej książę Wilhelm, syn następcy tronu niemieckiego, doznaje w Rosyi, uzasadnia przypuszczenie, iż między Rosyą a Niemcami toczą się jakieś szczegółowe układy. Zachodzi pytanie, czy nie grozi to czem niemiecko-austryackiemu przymierzu. Urzędowe pisma niemieckie jednak zapewniają, że zbliżenie się do Rosyi w niczem nie ochłodzi niemieckich stosunków z Austryą. Jedno tylko jest pewne, a mianowicie, że na tem zbliżeniu Rosya pod względem finansowym zyskuje — a mając zapewniony spokój, bezpiecznie może urzeczywistnić swe azyatyckie plany. Pod tym względem pierwszem zadaniem jest utrwalenie granicy persko-rosyjskiej. To utrwalenie rozumieć należy jako posunięcie naprzód słupów granicznych, stojących obecnie na grzbiecie gór Gulistanu. Powodu do tego utrwalenia dostarczy argument, iż Persowie bronią Turkomanom wody, potrzebnej do uprawy roli. Rosya nigdy nie była w kłopocie, gdy tylko idzie o znalezienie pozorów dla polityki zaborczej.

Manifest carski ogłasza pełnoletność carewicza następcy tronu i zawiadamia o złożonej przez niego przysiędze na wierność tronowi i ojczyźnie. Z okazyi uroczystości pełnolecia następcy *Mosk. Wiedom.* szydzą z rosyjskiego poety, który wypowiedział słowa: iż na tronie należy być człowiekiem — i wypowiadają mniemanie, iż na tronie rosyjskim jest to za mało. Majaczenia Katkowa w całem spółczesnem dziennikarstwie nie mają sobie równych pod względem chorobliwości i umysłowego rozstroju.

Wychodzący w Petersburgu *Graždanin* organ księcia Meszczerskiego donosi, że słynny Degajew, rewolucyonista rosyjski, zabójca Sudejdina, znajduje się w Ameryce. Tym razem wiadomość ma wszelkie pozory prawdopobieństwa. Ciekawem jest, że organ ten pisze o Degajewie w tych słowach: „Degajew, skazany przez sąd parysko-genewskich anarchistów na wieczne wygnanie z granic Europy (?) za pierwszą zdradę i obdarowany życiem za zamordowanie Sudejkina znajduje się obecnie w Ameryce".

Carowa rosyjska wraz z wnukiem cesarza niemieckiego, który bawił w Petersburgu podczas ostatnich uroczystości, wyjechać ma do Wiesbaden. Cesarz Wilhelm powita carową w Berlinie.

Dnia 20 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowo zebranej Izby francuskiej. Rozprawy zagaił prezydent ministrów Ferry odczytaniem ministeryalnego wyjaśnienia, wskazującego na korzyści, jakie spływają na Francyę z zawartego z Chinami pokoju. Sprawozdanie to było długie i wyczerpujące. Omawiało stosunki przedwojenne, samą ekspedycyę i szczęśliwe jej zakończenie. Wreszcie minister temi słowy zamknął przemówienie: „Z całem zaufaniem podajemy do wiadomości wysokiej Izby i całego kraju rezultat naszych zabiegów. Sądzimy, że Francya poczyta sobie to za zaszczyt, że nie wyzyskała do ostatecznych granic wawrzynów orężem zdobytych. Cała Europa uznać jest przymuszoną, nasze wysoko posunięte umiarkowanie, a ta okoliczność posłużyć nam może jedynie do jak najlepszego rozwiązania obecnych naszych stosunków, a zapewnienia nam zupełnego spokoju na przyszłość.

Następnie przedłożył minister marynarki wniosek dotyczący przyzwolenia na kredyt 38½ milionów fr. na pokrycie kosztów wyprawy tonkińskiej, a przeszło 5 milionów na projektowaną ekspedycyę do Madagaskaru.

Deputowany Soubeyran chciał interpelować rząd względem umorzenia długu tunetańskiego. Prezydent Ferry przyjął interpelacyę, i naznaczył rozprawy nad nią z porządku na następnem posiedzeniu — tymczasowem zaś zabrał jeszcze głos Brisson przewodniczący Izby i ofiarując się na tłumacza powszechnego usposobienia, zaprojektował wyrażenie wojskom tonkińskim szczerej od narodu sympatyi. Słowa te przyjęto z oznakami prawdziwego entuzyazmu — poczem posiedzenie zamknięto. Najbliższe w piątek.

Po socyalistycznem sobotniem zgromadzeniu które pomimo zakazu policyi na cześć Liebknechta w „*Avenue de Gobelins*" odbyło się, przyszło do skutku we wtorek drugie na ulicy „de Temple" — a w nim wzięło udział około 200 rewolucyonistów, między nimi zaś odznaczali się Lafarque i Guesde.

Na innem znów prywatnem zebraniu wzbroniono wstępu urzędnikom policyi — którzy dyskretnie do drzwi kołatali. Liebknecht wyjechał zaraz nazajutrz do Zürichu, gdyż dostał podobno ostrzeżenie, aby dłużej w Paryżu nie przebywał.

Na poniedziałkowem posiedzeniu angielskiej Izby gmin odpowiedział Gladstone na intrepelacyę sir Walter Bartellet'a, w w kwestyi konferencyi. Charakterystycznym ustępem mowy jego było stanowcze oświadczenie, że rząd nie może odstąpić od zasady, na której projekt konferencyi zbudowano. Wprawdzie Francya uzyskawszy wyjaśnienia względem położenia Anglii w Egipcie, żąda bliższego porozumienia się przed ostatecznem naznaczeniem programu konferencyi. Brytyjski rząd nie usuwa się też od zadośćuczynienia temu życzeniu sąsiadki, owszem, powiada dalej premier, ułatwi mu to naradę z innemi mocarstwami i przyspieszy chwilę przedłożenia odnośnych uchwał reprezentacyi narodu.

Ostatniej niedzieli odbył się w Birkenheed wielki irlandzki meeting, w którym wzięło udział także wielu z notorycznych irlandzkich posłów. Mr. Biggar przemawiał w imieniu stronnictwa irlandzkiego w parlamencie angielskim, i oświadczył, że partya ta postanowiła bez względu na całość zjednoczonego królestwa swojego narodu sprawy z własnego punktu widzenia rozpatrywać. Ponieważ udowodnionem jest, że Irlandya jedynie na drodze silnej presyi niektóre ustępstwa uzyskać może, przeto też nie zawaha się ona przed odmówieniem wszelkiej łaski swoim przeciwnikom, podobnie jak i jej nie kazano się żadnej łaski spodziewać. Jeszcze dalej posunął się w groźbach swych O'Kenny, gdy oznajmił, że ci z parlamentarnych przedstawicieli narodu, którzy swą ojczyznę dla rządu angielskiego zdradzają, muszą być siłą z zajmowanych ław usuniętymi; jako takich wymienił on Stanley'a (z Oldham), Slagg'a (z Manchester), Hopwood'a (z Stockport) i Smith'a, którego nazywają „podle uniżającym się obłudnikiem i zdrajcą Irlandczyków z Liverpool". Tego rodzaju rezolucye zgromadzeni przyjęli.

O wyprawie do Chartum pisze *Pall. Mall Gaz.*, że będzie ona dopiero z początkiem jesieni na pewno przedsięwziętą — wcześniej zaś jedynie w tym razie, gdyby Mahdi zupełnie Gordona zniósł i wojska jego rozprószył. W każdym wypadku — powiada dziennik — ekspedycya będzie spóźnioną. Nie uratuje załogi, której bezpieczeństwu z każdą chwilą nowe zagrażają siły a wątpliwem jest, czy zdoła przeszkodzić upojonemu zwycięzcy w tryumfalnym pochodzie ku Kairowi.

Sprawy gmin i powiatów.

Bochnia 21 maja.

Wybór Wydziału powiatowego bocheńskiego nastąpił już dzisiaj pod przewodnictwem ks. kanonika Wincentego Wąsikiewicza.

Nowo wybrani członkowie Rady otrzymali przed zebraniem się odpowiedź telegraficzną od p. Atanazego Benoego, deputowanego do Rady państwa, że zaproponowanego mu wyboru na prezesa Rady powiatowej w Bochni przyjąć nie może i stanowczo nie przyjmuje. Odpowiedź ta spowodowała, że dotychczasowego prezesa pana Anastazego Meysnera, wybrano jednogłośnie marszałkiem.

Zastępcą prezesa wybrany został ponownie ck. notaryusz p. Konstanty Ramult, który jednak niemożliwość przyjęcia wyboru usprawiedliwił. — Z tego powodu wynurzył przewodniczący w imieniu własnem i zgromadzonych ubolewanie, podniósł w serdecznych słowach działalność dodatnią ustępującego, jako dotychczasowego wiceprezesa Rady i wezwał zgromadzonych, aby uznanie swe przez powstanie stwierdzili, co też nastąpiło, poczem przystąpiono do ponownego głosowania. — Większością dwóch głosów wybrany został wiceprezesem p. Zdzisław Włodek, resztę głosów otrzymał p. Władysław Struszkiewicz.

Członkami Wydziału wybrani zostali: z posiadłości mniejszych p. Jan Orzechowski, zastępcą p. Jan Stokłosa; z kuryi miast p. dr. Józef Trybulec, zastępcą p. Antoni Brandt; z większych posiadłości p. Gustaw Kaden, zastępcą p. Wojciech Chrzanowski; z całej Rady ks. Wincenty Wąsikiewicz i p. Wincenty Lasko, zastępcami dr. Antoni Serafiński i p. Szymon Ciszczkiewicz.

Nareszcie wybrano jednogłośnie delegatem do Rady szkolnej okręgowej ks. kanonika Wincentego Wąsikiewicza.

Żałować tylko wypada, że znany z gorliwości obywatelskiej i sprężystości, poseł na sejm krajowy, pan Władysław Struszkiewicz, nie wszedł do składu Wydziału powiatowego, lecz po części usprawiedliwiają to przyjęte już przez niego liczne obowiązki publiczne.

Sprawy miejskie.

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego do Rady miejskiej, odbyło się w dniu 21 b. m. przy nader licznym udziale członków. Zagaił je Prezes dr. Majer, wzywając zgromadzonych do ukonstytuowania komitetu przez wybór przewodniczącego i sekretarzy. Przez aklamacyę uproszono na przewodniczącego prezesa Majera, który długo opierał się przyjęciu tego obowiązku obywatelskiego ze względu na swe zdrowie i inne ważne obowiązki publiczne, co uznając zgromadzenie dodało mu do pomocy zastępcę w osobie dyrektora H. Kieszkowskiego. Na sekretarzy powołano pp.: Józefa Mrazka i dra S. Domańskiego. Po takiem ukonstytuowaniu się komitetu prof. dr. Bobrzyński przedstawił i umotywował wniosek następujący: „Komitet wybiera podkomitet złożony z pięciu osób i porucza mu przedłożenie wniosków odnoszących się do wskazania kandydatów na wakujące miejska w Radzie miejskiej.

Zaleca się podkomitetowi, ażeby wskazał koła, do których proponuje kandydatów.

Wszelkie zgłoszenia kandydatur mają nastąpić na ręce podkomitetu."

Wniosek ten dał powód do długiej i ożywionej dyskusyi, w której przemawiali pp.: dr Warszauer, Chęciński, Mrazek, Kornecki, Kieszkowski, Mendelsburg, Friedlein, Ślęk, dr. Styczeń, dr. Rydel i sam wnioskodawca. Wszyscy zgadzali się w zasadzie z myślą profesora Bobrzyńskiego, lecz niektórzy z nich nie uważając jej za praktyczną, podawali inne sposoby do wybrania kandydatów do krzeseł radzieckich. Przy głosowaniu utrzymał się bez zmiany wniosek profesora Bobrzyńskiego wszystkiemi głosami przeciw 4, skutkiem czego przystąpiono do wyboru podkomitetu, powołując doń na propozycyę p. S. Muczkowskiego pp.: Friedleina Józefa, prof. dra Kasparka, H. Kieszkowskiego, Jacka Matusińskiego i dra Warszauera i na tem zakończono posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 23 maja

W Akademii Umiejętności odbędzie się w d. 28 b. m. o godzinie 11 w południe posiedzenie publiczne w górnej sali Sukiennic. Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez wice protektora Akademii Alfreda hr. Potockiego; odpowiedź prezesa Akademii dra J. Majera: sprawozdanie z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii Umiejętności przez sekretarza generalnego dra St. Tarnowskiego; Jana Kochanowskiego młodość, przez czł. Akademii dra Ant. Małeckiego; zawiadomienie o skutku konkursów; ogłoszenie nazwisk proponowanych przez Wydziały kandydatów na członków Akademii. Bilety wstępne na to posiedzenie, jak również na posiedzenia Zjazdu, wydawane będą w biurze Akademii w d. 25, 26 i 27 b. m. od godz. 11 do 1

Dr. Antoni Wierzejski, profesor gimnazyum św. Jacka w Krakowie, docent prywatny zoologii i anatomii porównawczej na uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

Z uniwersytetu. P. Damski Wacław, rodem z Wieprza pod Andrychowem w Galicyi, otrzymał

dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wystawa obrazów Matejki w Wrocławiu. Z Wrocławia piszą nam: „Wystawę obrazów naszego mistrza licznie zwiedza tutejsza inteligencya, a dziennikarstwo popiera, co podnieść należy. Dzisiaj tj. 21 maja zawitał na wystawę hr. Moltke, generał-feldmarszałek i inne wybitne osobistości, zarówno ze sfer cywilnych, jak i wojskowych. Z końcem bieżącego miesiąca obrazy przewiezione zostaną do Poznania".

„Malek", dramat Brzozowskiego, podnoszony bardzo wysoko przez prasę lwowską, jako utwór wielkiej piękności — przedstawionym będzie jutro w tutejszym teatrze na benefis p. Romana Żelazowskiego. Jak donoszą, rolę matki Maleka przyjęła przez grzeczność dla beneficyanta p. Wolska, która już od dłuższego czasu usunęła się w zacisze domowe. Gdyby jej występ można uważać za zapowiedź rychłego powrotu na scenę krakowską, byłoby to wielce pożądanem. Bo przecież od czasu usunięcia się tej artystki z tutejszego teatru, poważne role matek, składane w najnieodpowiedniejsze ręce — są nieustającą parodyą, którejby wreszcie należało kres położyć.

Autor „Maleka", Karol Brzozowski jutro rano przybędzie do Krakowa. Będzie zatem obecny na przedstawieniu.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Na wczorajszem zgromadzeniu przyjęto do Towarzystwa jako nowych członków pp. dra Maurycego Straszewskiego, dra Bolesława Czernego, Jana Janigę i Franciszka Lenerta. Gospodarzem ogrodu wybrano p. Fryderyka Friedlaina, do sprawdzenia rachunków z ubiegłego roku uproszono p. Gwiazdomorskiego.

Wystawa zabytków z epoki J. Kochanowskiego. W dalszym ciągu zaproszeń nadesłali, lub przyrzekli nadesłać na wystawę następujące dzieła sztuki i zabytki:

Hr. Stanisławowie Tarnowscy: meble pięknie rzeźbione z epoki odrodzenia, wielkie gobeliny ze scenami z pisma św., pas srebrny wytłaczany i wyzłacany, szablę z r. 1587, halabardę, piękne lawabo miedziane wytłaczane.

Hr. Janowie Tarnowscy: pamiątki cenne po hetmanie Tarnowskim, ex voto Szydłowieckich, portrety współczesne, dokumenta.

Hr. Konstanty Przeździecki: sztychy, autografy, dokumenta.

Hr. Józef Wielopolski: pieczęć z herbem Myszkowskich, rżniętym na kamieniu, z XVI wieku.

OO. Kameduli na Bielanach: piękny współczesny portret Hozyusza.

OO. Cystersi w Mogile: relikwiarz z rżniętego kryształu górnego, makaty.

Prof. Łepkowski z prywatnych zbiorów: tekę Wita Stwosza i tekę pomników i nagrobków Jagiellonów.

Senat akademicki uniw. Jagiell: portret Kromera.

P. Maryan Gorzkowski, sekr. sztuk piękn.: dzbany i wazony z miedzi wytłaczanej w mackarony i inne renesansowe ornamenta.

Hr. Henryka Załuska: kobierce.

Cechy krakowskie: zabytki i dokumenta cechowe z XVI wieku, oraz chorągwie cechowe.

Ognie sztuczne, zapowiadane po dwakroć uległy zwłoce z powodu niestałej pogody. Obecnie zapowiedziane zostały na sobotę. Tym razem chyba już nieba raczą uwzględnić wytrwałość naszego pyrotechnika i nie zechcą narazić go na ponowną stratę. Niespodzianek wiele — a połowa dochodu, jak wiadomo, przypadnie weteranom z 1831 r.

Towarzystwo wioślarskie. Podając skład wydziału tego Towarzystwa opuszczono przez omyłkę nazwisko p. J. Przeworskiego, który na walnem zgromadzeniu jednogłośnie wybranym został.

Zmarli. W majątku rodzinnym w Chruszczynie w Królestwie Polskiem zmarł w d. 21 b. m. Edmund Dąbski, przeżywszy lat 56.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Śladowskiego Jana za kradzież, Idzika Antoniego za podejrzenie kradzieży, Filipka Jędrzeja za obcinanie gałęzi na plantach, Rasińskiego Karola, Zawdysza Piotra, Stempińskiego Błażeja, Śliwińskiego Michała, Dawidowicza Jakóba i Kowalskiego Jana za kradzież, Gondha Marcina, Soleckiego Mateusza i Slęczka Franciszka za sprzeniewierzenie, 12 osób za pijaństwo.

Lwów, 22 maja. Wczoraj po południu wybuchł pożar w fabryce p. Bronisława Deskura przy ulicy Balonowej. — Wobec bardzo silnego wiatru, groziło niebezpieczeństwo wielu domom sąsiednim. Dzięki jednak umiejętnemu ratunkowi spłonęło tylko pierwsze piętro i dach na lejarni, parter zaś, gdzie znajdowały się maszyny uratowano. Mimo to p. Deskur poniósł znaczną szkodę (do 10.000 złr.) — ogień bowiem zniszczył znaczny zapas modeli.

Wczoraj zmarł tutaj w młodym jeszcze wieku Szczepan Kuryłowicz, profesor seminaryum nauczycielskiego męzkiego; pogrzeb odbędzie się w sobotę zrana.

Gorlice, 20 maja. W dniu 18 maja b. r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zmarłą u nas Teodozyę z Biechońskich Bielczykową, żonę dra medycyny od paru lat tutaj zamieszkałego, matkę pięciorga dzieci. W dowód ogólnej sympatyi, jaką sobie zjednała nieboszczka, prawie całe miasto bez różnicy stanu i wyznania oraz lud z okolicy odprowadził ciało zmarłej na cmentarz. Gorlice dawno niepamiętają takiego pogrzebu.

W Krynicy na czas sezonu kąpielowego otwartą została stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Nowy pociąg kuryerski. Rozkład jazdy nowego pociągu kuryerskiego na kolei imienia Karola Ludwika i na kolejach łączących się z nią na wschodnim i na zachodnim jej krańcu, jest następujący: Wyruszywszy z Moskwy w połud. o godz 12 min. 30 i minąwszy Kijów o godz. 7 wieczorem tego samego dnia, a Wołoczyska nazajutrz rano o godz. 7 min. 22 stanie niebawem w Podwołoczyskach, zkąd po rewizyi celnej ruszy dalej o godz. 8 min. 23, następnie ze Lwowa o godz. 12 min. 47 w południe, a z Krakowa o godz. 8 min. 15 wieczorem a stanie dnia następnego rano o godz. 5 min. 48 w Wiedniu na dworcu kolei Północnej. Osoby udające się z Wiednia na południe, mogą wyjechać tego samego poranku o godź. 7 z dworca kolei Południowej pociągiem kuryerskim, który nazajutrz o godz. 4. po południu do Rzymu przybywa; udające się zaś na zachód, mogą wyjechać z Wiednia tegoż poranku o godz. 7 min. 45 z dworca kolei Zachodniej pociągiem kuryerskim stawającym nazajutrz o godz. 4 min. 54 po południu w Paryżu. W kierunku odwrotnym, z zachodu na wschód, wyjechawszy z Paryża o godz. 9 min. 20 wieczorem, a z Rzymu o godz. 10 min. 35 wieczorem i stanąwszy po mniej więcej dwudziestu i czterech godzinach jazdy, czyli następnego wieczora w Wiedniu, można wyjechać o godz. 11 w nocy z dworca kolei Północnej, aby nazajutrz rano o godz. 9 być w Krakowie, zkąd po niedługiem zatrzymaniu się pociąg ruszy dalej, stanie we Lwowie o godz. kwadrans na 6 po południu, o godz. 10 w Podwołoczyskach, niezadługo potem w Wołoczyskach, stamtąd zaś po rewizyi celnej i paszportowej wyruszy o godz. 12 min. 10 w nocy i będzie w Kijowie następnego dnia o godz. $12\frac{1}{2}$ w południe, a w Moskwie o godz. 7 wieczorem.

Wystawa kobiet w Warszawie. Poczciwa Warszawa lubi nieraz być ekscentryczną i z gustem naśladuje w wielu wypadkach humor zagranicy. Obecnie — jak donoszą — zamierza ona urządzić wystawę pięknych kobiet. Projekt tej wystawy agituje się podobno całkiem seryo i inicyatorowie odbyli już posiedzenie dla naszkicowania programu. Postanowiono przedewszystkiem odnieść się do władzy, celem otrzymania aprobaty. Aby uczynić wystawę jak najświetniejszą, postanowiono urządzić ją dopiero w roku przyszłym na wiosnę. Uchwalono następnie zaprosić do uczestnictwa wszystkie piękne kobiety, bez względu na stan, inteligencyę lub stanowisko towarzyskie. Nagrody będą pieniężne, w medalach i dyplomach honorowych. Nazwiska inicyatorów, trzymane są dotąd w tajemnicy. Pismo, z którego czerpiemy tę wiadomość, nie dodaje tylko, czy w podobnej wystawie zechcą wziąć udział kobiety zajmujące poważniejsze stanowisko towarzyskie.

Ekscentryczny młodzieniec. W cyrku Ciniselego w Warszawie, jak donosiliśmy, bawili Indyanie plemienia Omaha-Sioux, wykonując różne tańce z wielką zręcznością. Obecnie pisma miejscowe zaznaczają z humorem, że ku jednej z czerwonoskórych towarzyszek tych sztukmistrzów, pewien młodzieniec zapłonął tak strzelistym efektem, że gdy onegdaj Indyanie udali się pociągiem kolei terespolskiej do Moskwy, zakochany młodzieniec podążył wraz z nimi. Kto wie — czy z czasem, strwoniwszy majątek, nie będzie musiał ucharakteryzować się na Indyanina i wraz z swoją donną pląsać w arenie cyrkowej?

Wydział Towarzystwa „Przymierze Braci" podaje do wiadomości, iż zupełnie bezinteresownie pośredniczy przy obsadzaniu posad nauczycieli prywatnych tak we Lwowie jak i na prowincyi. Osoby poszukujące nauczycieli prywatnych, a również i kandydaci na takie posady winni adresować dotyczące zgłoszenia do Towarzystwa „Przymierze Braci" we Lwowie, ul. Hetmańska l. 24. Redakcye innych pism proszone są o rozpowszechnienie powyższego ogłoszenia.

Sprawy sądowe.

Izba adwokacka odbyła w dniu 21 b. m. swe coroczne posiedzenie, na którem skonstatowano, iż liczba ogólna adwokatów wynosi 62 — zaś kandydatów adwokackich 63 w całym okręgu Izby krakowskiej. — Prezesem został wybrany p. dr. Szlachtowski, zastępcą p. dr. Władysław Markiewicz, do Wydziału wybrano pp. adwokatów: dr. Karola Pieniążka, dr. Władysława Lisowskiego, dr. Wawrzyńca Stycznia, dr. Artura Leo, dr. Faustyna Jakubowskiego. — Prezesem senatu dyscyplinarnego wybranym został p. adwokat dr. Ferdynand Wilkosz, zaś członkami tegoż senatu pp. dr. Michał Ichaiser, dr. Karol Pieniążek i dr. Wawrzyniec Styczeń — ostatni na przeciąg jednego roku. — Zastępcami członków senatu dyscyplinarnego zostali pp. dr. Dominik Markiewicz, dr. Feliks Czesnak, dr. Roman Jakubowski, — ostatni na przeciąg jednego roku. — Prokuratorem oskarżającym w obec senatu dyscyplinarnego został p. dr. Jan Hajdukiewicz, a tegoż zastępcą p. adwokat dr. Władysław Lisowski. — Egzaminatorami na adwokatów do komisyi mieszanej, powołani zostali pp. dr. Ferdynand Wilkosz, dr. Roman Jakubowski i dr. Faustyn Jakubowski. — W końcu do komisyi szacunkowej podatku dochodowego zaproszeni zostali pp. dr. Roman Jakubowski, dr. Wawrzyniec Styczeń, dr. Dominik Markiewicz i dr. Jan Hajdukiewicz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii umiejętności. Dnia 29 kwietnia i 14 b. m. odbyły się posiedzenia komisyi prawniczej Akademii umiejętności. Dr. Dargun zdawał sprawę „o ruchu ustawodawczym celem zabezpieczenia robotników w razie przypadków nieszczęśliwych." Przedstawił zabezpieczenie robotników w razie przypadków nieszczęśliwych, którym przy zajęciach przemysłowych, szczególnie w fabrykach, tak często ulegają i które sprowadzają czy to śmierć, czy też zupełną lub częściową niezdolność do dalszego zarobkowania, albo przynajmniej dłużej trwającą chorobę, jako jedno z istotnych zadań ustawodawczych, zmierzających do rozwiązania t. zw. kwestyi społecznej. Wykazawszy niedostateczność obowiązujących ustaw o odpowiedzialności przedsiębiorców za uszkodzenia, jakie obowiązują, wyłącznie co do kolei żelaznych w Austryi (ust. z 5 marca 1869 l. 27 dz. u. p.), a w Niemczech także co do innych przedsiębiorstw (*Haftpflichtgesetz* z 7 czerwca 1871), zestawił sprawozdawca porównawczo zasady, na których polegają nieuchwalone dotąd projekty niemieckiego rządu związkowego z lat 1881, 1882 i 1884 o zabezpieczeniu robotników, tudzież projekt austryacki, w tym samym przedmiocie Radzie państwa dnia 4 grudnia 1883 przedłożony. Nad tym przedmiotem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której oprócz sprawozdawcy brali udział pp. Machalski, Leo, Bochenek, Zoll, Kleczyński, Markiewicz, Louis, Kasparek i Wilkosz Ferdynand. Przeważająca większość oświadczyła się za zasadą, także w projekcie austryackim przyjętą, przymusowego zabezpieczenia robotników w instytucyach publicznych pod gwarancyą państwową, jako jedynie do celu wiodącą. Zdania wyrażone przez niektórych członków, że dobrowolne zabezpieczenie w instytutach prywatnych może także pożądany skutek sprowadzić, tudzież, że zamiast wprowadzać zabezpieczenie przymusowe należałoby raczej rozszerzyć odpowiedzialność przedsiębiorców za uszkodzenia, pozostały w mniejszości. Oprócz tych pytań zasadniczych rozbierano szczegółowo postanowienia projektu austryackiego. Następnie przedstawił dr. Maurycy Fierich potrzebę podjęcia prac celem wydawnictwa słowników prawniczych polskich. Zdaniem referenta dwa słowniki są potrzebne, jeden obejmujący wszystkie wyrazy w pomnikach prawnych polskich aż po koniec XVIII w. zawarte — drugi zaś słownik prawniczy niemiecko-polski wyrazów, obecnie w nauce, ustawodawstwie i praktyce używanych, który byłby poprawnem i uzupełnionem wydaniem słownika staraniem Akademii umiejętności w r. 1874 wydanego. W tym przedmiocie zabierali głos pp. Piekosiński, Zoll i Schmidt, ostatni mianowicie zwrócił na to uwagę, że w zawodach praktycznych byłby także bardzo pożądanym słownik polsko-niemiecki wyrazów prawniczych. Komisya celem ułożenia programu prac słownikowych i obmyślenia sposobu przeprowadzenia takowych wybrała na wniosek referenta komitet ściślejszy, który wnioski swe szczegółowo komisyi ma przedstawić. W skład tego komitetu weszli pp. Piekosiński, Bobrzyński, Louis, Schmidt, Fierich Maurycy i Ulanowski. Oprócz tego zastanawiano się także nad odpowiednim przekładem wyrazu „*unfechten*" w ustawie z d. 16 marca 1884 l. 36 dz. u. p. Większość komisyi uznała, że wyrazy polskie: zaprzeczyć, wzruszyć, zaczepić najlepiej oddają myśl tego słowa niemieckiego.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, w dniu 22 i 23 maja.

Z powodu uroczystego święta nie było w dniu wczorajszym targu zbożowego na granicy Kongresówki, tak na Baranie, jakoteż i na Michałowicach.

Po wczorajszym święcie dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był mały, a chęć kupna przy stałej tendencyi więcej ożywiona, przez co ceny pszenicy i żyta podniosły się. Jęczmień płacono po cenie z ostatniego targu. Owies poszukiwany trzyma się w cenie. Nasiona strączkowe bez zmiany. O koniczynę nie było popytu. Ruch i obrót zakupna były nie zbyt wielkie i to głównie na miejscowe potrzeby.

Pszenica żółta	9·50	10·30
„ czerwona	9·85	10·60
„ biała	10 —	10·60
Żyto polskie i kurskie	8.40	8·60
„ galicyjskie	8·20	8·45
Jęczmień celny	8.50	9·—
„ pośledniejszy	7·75	8·40
Owies	8·25	8·40
Groch	9·—	11·50
Fasola	10·—	12·50
Soczewica	—·—	—·—
Wyka	7·25	7·50
Kukurydza	7·20	7·50
Proso	6·50	7·50
Tatarka	8·—	8·50
Jagły	11·50	12·75
Koniczyna czerwona	—.—	—·—

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbyły się wybory Wydziału Rady powiatowej krakowskiej. Większością głosów wybrano na prezesa p. Alfreda Milieskiego, na wiceprezesa p. Stanisława Homolacza, na zastępcę wiceprezesa dr. Maks. Machalskiego, na członków Wydziału zostali wybrani pp. Jan hr. Mieroszowski, ks. Leopold Siemieński, Michał Łysakowski, Jan Kanty Kirchmayer i Jan Orzechowski. Na zastępców pp. Janta Antoni, Ludwik Hoszowski, Jędrzej Romanowski, Stanisław Chwostek i Ożegalski Stanisław. Na delegatów do Rady szkolnej okręgowej wybrano Sobiesława hr. Mieroszowskiego. Podczas wyborów zauważono agitacyę z niewłaściwej strony. Ten zwyczaj w wielu powiatach coraz się bardziej zakorzeniać zdaje.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 23 maja. Grady spustoszyły wsie w powiecie: brzeżańskim, rohatyńskim, buczackim, kołomyjskim i tłumackim.

Bełz, 23 maja. W nocy spłonęło w rynku 53 domów żydowskich. Strata około 20.000 złr. — Przeszło 80 rodzin (370 osób) bez dachu. Ogień podłożony.

Bursztyn, 23 maja. Wczoraj zgorzało 50 gospodarstw.

Czerniowce, 33 maja. Ministerstwo oświaty reskryptem wezwało senat do zasystowania uchwały fakultatu filozoficznego względem wysłania petycyi o przeniesienie tutejszej wszechnicy do Berna.

Wiedeń, 23 maja. Koło polskie postanowiło wybrać do delegacyi tych samych członków, którzy byli wybrani zeszłorocznej sesyi.

Wiedeń, 23 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Mattusch postawił wniosek, aby komisya z ośmnastu członków na podstawie nabytego doświadczenia zrewidowała regulamin Izby i poczyniła odpowiednie przedłożenia. — Prezydent na zapytanie oświadcza, iż starać się będzie, aby petycya miasta Wiednia o powstrzymanie dalszej drożyzny mięsa jeszcze przed zakończeniem sesyi przyszła pod obrady. — Następnie przystąpiła Izba w dalszym ciągu do szczegółowej rozprawy nad ustawą przemysłową.

Wiedeń, 23 maja. Dziś w Izbie poselskiej rozdzielone zostało sprawozdanie ze śledztwa parlamentarnego w sprawie Kamiński contra Schwarz. Krążą wieści, iż Izba poselska zapewne jutro rozpocznie ferye. Minister handlu przybędzie do Krakowa dnia 29 b. m. uroczystym pociągiem nowo-otwartej kolei Oświęcim-Podgórze.

Wiedeń, 23 maja. Namiestnik Dolnej Austryi zwołał na sobotę komisyę krajową teatralną na nadzwyczajne posiedzenie w celu obradowania nad tem, czy teatr miejski (*Stadttheater*) może być odbudowany na dawnem miejscu.

Jaszbereny, 23 maja. Apponyi przybył w celu złożenia sprawozdania przed wyborcami. — Ponieważ jednak w czasie przybycia pociągu porannego i na zgromadzeniu wyborców stronnicy partyi niezawisłej ciskali kamieniami — oświadczył Apponyi, iż ani sprawozdania nie będzie składać, ani nie wygłosi mowy programowej. — Wojsko rozpędziło burzycieli.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 maja. Komisya kolejowa przyjęła bez zmiany ustawę odnoszącą się do upaństwowienia kolei pilzneńsko-brzeźnieńskiej między Austro-Węgrami a Saksonią w sprawie połączenia kilku linij kolejowych na granicy austryacko-saskiej. Komisya przystąpiła następnie do obrad nad znanymi wnioskami ściślejszego komitetu w sprawie kolei Północnej, przyczem Tomaszczuk oświadczył, iż wniosków nie należy uważać za wynik obrad ściślejszego komitetu, ponieważ w przeciwnym razie wniosek większości o upaństwowienie musiałby być przyjęty; podczas gdy przyjęty został wniosek zawierający dążenia przeciwne. — Tonkli, Hlavka i Kozłowski bronili postępowania ściślejszego komitetu — Herbst przemawiał za wnioskiem większości.

Klausenburg, 23 maja. Senat uniwersytecki zawiesił czynności stowarzyszenia rumuńskiego „Julia". Policya zabroniła temu stowarzyszeniu zamierzonej manifestacyi i walnego zgromadzenia.

Petersburg, 23 maja. Książe Wilhelm przyjął wczoraj ambasadora austryackiego. Wieczorem wyjeżdża do Moskwy.

Paryż, 23 maja. *Temps* ogłasza dyplomatyczny opis do historyi ostatniej wojny francusko-niemieckiej — co wywołało wielkie i słuszne wrażenie.

Londyn, 23 maja. W Izbie gmin wystąpił rząd z żądaniem dwumiesięcznego kredytu półczwarta miliona na rachunek budżetu wydatków. Worms wnosi zniżenie sumy żądanej do półtora miliona i żąda wyjaśnienia w sprawie konferencyi. Gladstone powtarza, iż rząd trzyma się pierwotnego programu konferencyi — a żadne z mocarstw nie domaga się zmiany. Gladstone zbija stanowczo myśl przywrócenia podwójnej kontroli nad Egiptem. Worms cofa w końcu swój wniosek.

Londyn, 23 maja. W Izbie gmin oznajmił Cross, iż rząd przyjął ustawę o budowie kolei Quetta. Gladstone oświadczył, iż admirał Hay przygotowuje dozór na Nilu, który utrzymywać mają marynarze angielscy na statkach parowych egipskich powyżej Assiout a poniżej Wady Halfa.

Londyn, 23 maja. *Times* donosi w brew twierdzeniom *Pall Mall Gaz.*, iż w sprawie ekspedycyi do Sudanu nic się jeszcze dotychczas nie rozstrzygnęło, aczkolwiek rząd otrzymał już odnoszący się do tej wyprawy plan ministerstwa wojny.

Rzym, 23 maja. Senat rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Mancini, iż Włochy nie potrzebują kolonij politycznych, lecz tylko handlowo-ekonomicznych.

Włochy nie usuwają się od udziału w wypadkach, które są przedmiotem powszechnych usiłowań — gotowe są zawsze do pracy cywilizacyjnej, ułatwiającej ruch międzynarodowy. W sprawie „propaganda fide", powtarzając oświadczenia Izby, oznajmia Mancini, iż osobna ustawa dla propagandy byłaby zbyteczna a pod względem politycznym niedogodna, rząd rozważy jednak, czy dla poszczególnych religijnych i prawniczych stowarzyszeń, ze względu na ich przeznaczenie i cele, nie zachodzi potrzeba większych swobód i gwarancyj własności, spodziewa się, iż projekt ustawy zostanie przedłożony w przyszłej sesyi, ponieważ propaganda jest w ogóle bardzo dobroczynną instytucyą — nie wątpi, iż znajdzie się sposobność złożenia dowodów, iż rząd chętnie udzieli jej opieki. Mancini oznajmia, iż wszystkie mocarstwa prócz dwóch zgadzają się na konferencyę, która ma się w listopadzie zebrać w Rzymie w celu przeprowadzenia międzynarodowego układu w sprawie wykonywania wyroków, wydanych za granicą. Zakończył słowami:

Rząd trzyma się stale swych przewodnich zasad w polityce zagranicznej; — serdeczne stosunki z mocarstwami ciągle się polepszają; cenne związki z kilkoma państwami są doniosłe dla zupełnego bezpieczeństwa Włoch, a jako rękojmie pokoju mają wartość dla całej Europy — żadne z mocarstw europejskich Włochom nie zagraża. Ministeryum dopełniać będzie ściśle warunków układami zastrzeżonych. Gotów jest strzedz wewnętrznego spokoju i stłumiać objawy, które grozić by mogły zakłóceniem dobrych stosunków międzynarodowych (żywe oklaski).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 maja 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·40	
„ 5% austr. nie opodat.	95·75	
„ srebrna	81·20	
„ złota	101·85	
6% Renta złota węg.	122·70	
4% Renta złota węgierska	91·75	
Losy z r. 18	135·75	
Akcye Banku Austro-węgierskiego	853·—	
„ kredytowe austr.	312·80	
Londyn	122·15	
Napoleondor	9·69	
Lombardy	143·80	
Losy z r. 1864	171·50	
Akcye Karola Ludwika	285·25	
Akcye Lwow. Czer.	188·—	
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·—	
Obl. Indem. galic.	101·—	
Losy Prem. Węg.	116·25	
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·75	
Akc. kol. półn. zach. austr.	181·50	
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177·50	
Marka	59·75	
Ruble	123·25	
Dukat	5·73	
Usposobienie giełdy: spokojne.		

Berlin d. 23 maja 1884		
Banknoty austryac.	167·50	
Wiedeń	167·20	
Warszawa	206·30	
Ruble	206·90	
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	
4% „ likwidacyjne	55·50	
Akcye Karola Ludwika	119·12	
„ kredytowe	519·—	

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Krakow, dnia 21/5.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	124 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 75
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 20/5.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotem za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 20/5.

	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4% Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 20/5.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 55	80 70
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 30	81 45
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 90	102 05
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 50	137 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	173 50	174 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 10	92 25
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 90	89 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 60	114 90

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 40	100 90
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 80	101 45
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 40	32 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	100 80
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 —	98 75
4½% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 60	94 80

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 80	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 25	107 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 80	100 10
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 70	76 20
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	123 —	123 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	188 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 60	98 90
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 10	97 40

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 75	177 25
Klary na 40 złr. m. k. „	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 —	116 —
Insbruck na 20 fr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	44 —	44 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	39 —	39 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 20	7 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k. „	55 —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 25	48 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	29 —	29 60
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38 60	39 —

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	115 25	115 70
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	109 25	109 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	316 —	316 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	316 20	316 70
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 50	108 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	854 —	855 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	108 75	109 —

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 —	179 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2530 —	2535 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	285 75	286 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 50	149 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	187 50	188 —
5 „ Rudolfa na 200	180 75	181 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	178 50	179 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 75	317 25
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 50	143 80

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-te Markówka „ „	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 97	10 —
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Tureckie liry złote „ „	11 —	11 05
Banknoty włoskie „ „	48 50	48 80
Ruble papierowe „ 100 „	[illegible] 60	123 70

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.